

HANNA MARKIEWICZ
ORCID: 0000-0003-3191-9012
Akademia Pedagogiki Specjalnej
im. Marii Grzegorzewskiej
w Warszawie



PROFESOR KAROL POZNAŃSKI – JAKI BYŁ?

Tak jak każdy z nas miał swoje wady i zalety, z przewagą tych ostatnich. Trudno jest pisać o Profesorze w czasie przeszłym, tym bardziej jeśli rozmawiało się z Nim nieomalże codziennie, a znaliśmy się ponad czterdzieści lat. Nie były to tylko rozmowy zawodowe, często dzieliliśmy się opiniami dotyczącymi różnych sfer życia społecznego. Profesor w ostatnich czasach z przerażeniem obserwował polską scenę polityczną, wieszcząc jej głęboki upadek. Podobne spostrzeżenia formułował wobec stale obniżającego się poziomu polskiej humanistyki. Krytykował wszechobecną *punktozę*, która opanowała uczelnie i zmuszała badaczy do ubiegania się o publikacje nie zawsze najwyższych lotów, w prasie wysoko punktowanej, nadmiar biurokracji, sprawozdań, tabelek, nonsensownych rozporządzeń itp.

Szef nie był wylewny w potocznym tego słowa znaczeniu, ale umiał słuchać, a słuchał z uwagą, niezależnie od tematu. Bardzo rzadko zdarzało Mu się krytykować postawy i poglądy kolegów chyba, że sprzeniewierzały się podstawowym, uznanym normom etycznym. Nie tolerował plagiatorów i głośno o tym mówił. Wytrwale pracował nad źródłami, a swoje publikacje poddawał pod opinię najbliższych pracowników, którzy odwzajemniając okazane zaufanie, często zarzucali Go swoimi pracami, przyjmując zastrzeżenia z pełnym szacunkiem do Jego wiedzy. Na marginesach naszych prac pisał *pajączkami*.

Pomoc Profesora nie ograniczała się tylko do spraw zawodowych, zdarzało się, że wspomagał nas materialnie, z zachowaniem pełnej dyskrecji. Czy miał wrogów, nie wiem, ale na pewno znalazłoby się kilka osób kontestujących Jego pozycję zawodową, aczkolwiek był człowiekiem empatycznym.

Życie Profesora płynęło bezproblemowo do momentu śmierci Jego jedyne-
go syna Maćka. Ta śmierć była kamieniem milowym, który na długo pozbawił

Go optymizmu. Kolejnym przełomem była śmierć ukochanej żony w marcu 2019 roku, czule nazywanej Rysieńką. Bezgraniczną miłością otaczał swoje już dorosłe wnuki. Często mówił mi, że jest najstarszy i w zasadzie to On powinien być pierwszy w drodze do wieczności. Odchodził spokojnie, do końca pracując. Z dnia na dzień słabł, tracił siły. Po śmierci żony wspierała Go i opiekowała się Nim do ostatniej chwili jego siostrzenica Alicja, od zawsze nazywana przez Karola Lileczką.

Czas pożegnania Profesora nadszedł 10 listopada 2022 r. Zostanie w naszej pamięci na zawsze.

Warszawa, listopad 2022 r.